

# Nowe technologie – co zamiast pracy?



**DR ALEKSANDRA PRZEGALIŃSKA**

*Akademia Leona Koźmińskiego*

Od wieków ludzie na całym świecie są zanurzeni w paradygmacie pracy, jako czynności „sensotwórczej”, wokół której zbudowane jest całe życie człowieka. Tymczasem większość z nas nie wykonuje pracy swoich marzeń – pracujemy zazwyczaj nie z pasji, lecz po to, by mieć za co żyć. Czy rozwój automatyzacji oraz prac nad sztuczną inteligencją, które doprowadzą do zlikwidowania wielu zawodów, powinniśmy więc traktować jako groźbę, czy może jednak nadzieję?

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor thinklettera Kongresu Obywatelskiego.*

**Czy maszyny generują dziś dobrobyt tylko dla właścicieli kapitału, powodując *de facto* pauperyzację społeczeństw, czy przeciwnie – to dzięki nim jakość życia i poziom bogactwa społeczeństw zachodnich są obecnie wyższe niż prawdopodobnie kiedykolwiek w historii?**

To zależy, gdzie przykładamy lupę. Z pewnością mamy dziś do czynienia z ogromną koncentracją kapitału w rękach bardzo niewielu ludzi. Środki technologiczne, jakimi oni dysponują, pozwalają w tej chwili uzyskiwać bardzo duże przewagi konkurencyjne, z którymi trudno się ścigać. Ten, kto posiada takie technologie, może więc z łatwością dystansować swoją konkurencję. Widać to doskonale po pewnego rodzaju oligarchizacji czołowych globalnych firm technologicznych. Żaden mały start-up, niezależnie od tego, jak uzdolnionych zatrudniałby inżynierów, samodzielnie nie ma szans osiągnąć tyle, co np. Google. Mamy tu do czynienia z sytuacją, w której nie ma nawet jak rywalizować, jak próbować wyrównać szanse. Albo dołączasz do wielkiego klastra pod parasolem korporacji, albo – jeśli chodzi o poważne, skalowalne innowacje – możesz dać sobie spokój i robić rzeczy mniejsze, mniej ambitne. Pokazuje to, że technologia jest machiną, która może wzmacniać pewnego rodzaju dysproporcje, powodując niebezpieczne skutki.

**Jest też jednak druga strona medalu...**

Z drugiej strony upowszechnienie technologii, możliwe w dużej mierze właśnie dzięki działającym globalnie korporacjom, może też wyrównywać szanse. Spójrzmy na telefon komórkowy, który zmienił oblicze naszej wzajemnej komunikacji. Jest to dobro dostępne niemalże dla wszystkich na całym świecie. Często nawet ludzi o bardzo niskich dochodach stać na taki telefon, dzięki czemu mogą z łatwością komunikować się z innymi. Rozpowszechnianie się technologii pokazuje, że może ona przynieść społeczeństwu także pozytywne skutki – że może mieć nie tylko oligarchiczny, ale też i demokratyczny wymiar.

**Często można się dziś spotkać z opinią, że dalsza automatyzacja procesów i rozwój sztucznej inteligencji mogą w efekcie doprowadzić do wyginięcia bardzo wielu zawodów. Technologia zabierze ludziom pracę?**

Zjawisko bezrobocia technologicznego jest znane już od XIX wieku. Pamiętajmy jednak, że technologia wprawdzie zabiera miejsca pracy, ale równocześnie tworzy nowe. Choć zazwyczaj nie dla tej samej grupy społecznej, która utraciła właśnie pracę, co oczywiście powoduje zrozumiałe rozżalenie tych ludzi. Generalnie jednak na rynku pojawia się bardzo wiele nowych zawodów: *user experience designer* czy specjalista od *social media* – 10-15 lat temu nikt nie słyszał o tym, że można zajmować się zawodowo takimi rzeczami. W tej chwili są to niewątpliwie nowe profesje. Wraz z rozwojem technologii będzie ich coraz więcej. Zgodzę się jednak, że wciąż otwarte pozostaje pytanie, czy nie osiągniemy punktu krytycznego, w którym technologia zacznie generować znacznie mniej zawodów, niż ich zabiera. Mamy prawo się o to martwić.

**Jakie grupy społeczne mogą być najbardziej wrażliwe na nadchodzące zmiany na rynku pracy?**

Automatyzacja najpóźniej dotknie zawody trudno algorytmizowalne. Dlatego też w krótkim horyzoncie czasu kobiety będą w dużo lepszym położeniu niż mężczyźni. To one tradycyjnie pełniły w społeczeństwie role, które trudno zautomatyzować – opieka czy edukacja to sektory, w których praca człowieka długo jeszcze nie będzie zagrożona. Mężczyźni natomiast częściej byli zatrudniani do wykonywania czynności rutynowych, np. w fabryce, przez co są dziś generalnie bardziej zagrożeni.

“ **Automatyzacja najpóźniej dotknie zawody trudno algorytmizowalne. Dlatego też w krótkim horyzoncie czasu kobiety będą w dużo lepszym położeniu niż mężczyźni. To one tradycyjnie pełniły w społeczeństwie role, które trudno zautomatyzować, związane np. z opieką czy edukacją.** ”

**Czy nie jest jednak tak, że rozwój sztucznej inteligencji może spowodować, że maszyny będą zastępowały ludzi również w bardziej specjalistycznych, zaawansowanych miejscach pracy? Czy – w perspektywie może nie 5-10, ale kilkudziesięciu lat – nie grozi nam świat bez pracy?**

Jest wielce prawdopodobne, że rutynowe, łatwo algorytmizowalne czynności zostaną całkowicie wyrugowane z działalności zawodowej człowieka, ale te bardziej skomplikowane raczej zbyt szybko nie zginą. Sądzę, że zostaną wzbogacone o komponent technologiczny. Przykładowo, lekarze będą mogli współpracować z systemami komputerowymi potrafiącymi ocenić ryzyko pojawienia się danej choroby w organizmie, a nauczyciele będą korzystali z technologii rozszerzonej rzeczywistości. Pojawiające się na rynku narzędzia technologiczne zmieniają więc nieco charakter pracy, ale człowiek będzie w niej jednak nadal potrzebny.

Poza tym warto też chyba zadać sobie pytanie, czy wizja świata bez pracy jest w istocie groźbą, czy może raczej nadzieją? Ludzie na całym świecie są dzisiaj bardzo mocno zanurzeni w paradygmacie pracy, jako czynności „sensotwórczej”, bez której życie blednie i traci swój piękny wymiar. Funkcjonujemy w nim *de facto* od setek lat. A przecież większość ludzi nie wykonuje pracy swoich marzeń. Większości z nas zdarza się myśleć, że dobrze by było, gdyby naszą pracę wykonywały maszyny, a my mielibyśmy czas na zajmowanie się ciekawszymi rzeczami. Być może więc rozwój technologiczny doprowadzi niebawem do zmiany dominującego paradygmatu, w którym praca zostanie zastąpiona pasją, uczeniem się czy odkrywaniem rozmaitych nowych rzeczy.

“ **Zadajmy sobie pytanie, czy wizja świata bez pracy jest w istocie groźbą, czy może raczej nadzieją? Przecież większość ludzi nie wykonuje pracy swoich marzeń.**

**Jest to jednak wizja technooptymistyczna...**

To prawda – może się przecież zdarzyć, że pozostający bez pracy ludzie zaczną się dołować, pić alkohol i spędzać całe dnie, grając w gry komputerowe. Istnieje takie ryzyko. Póki jednak nie przetestujemy tego na pewnych grupach kontrolnych, nie będziemy znali nawet przybliżonej odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób człowiek zachowuje się, gdy nie ma pracy, bądź też gdy wykonuje ją w bardzo ograniczonym zakresie.

**Czy moglibyśmy już teraz w jakiś sposób zacząć przygotowywać ludzi do życia bez pracy, do codzienności wypełnionej czasem wolnym?**

A czy Pan swoją aktywność w mediach społecznościowych, np. podsyłanie czy udostępnianie linków, traktuje jako pracę?

## Nie traktuję tego jako pracy. Skąd takie pytanie?

Ja również czasami myślę, że nie powinnam tego traktować jako pracy. Ale jestem naukowcem, który bierze udział w debacie publicznej, dzieli się wiedzą, dyskutuje, wyklóca z innymi użytkownikami na Facebooku. Jakby na to nie patrzeć, jest to pewna forma pracy – choć niematerialna i niewynagradzana. *Social media* dają mi jednak możliwości do rozprzestrzeniania moich pomysłów. Gdybym nie dysponowała tymi narzędziami, nie miałabym z kim porozmawiać na wiele tematów. Nie wpadłabym też na wiele pomysłów.

Mówię o tym, by zaakcentować, że w tym momencie tak naprawdę nie wiemy, co będziemy w przyszłości traktowali jako pracę, a co jako czas wolny. Coraz częściej, wykonując w ciągu dnia różnego typu rzeczy, zadania, nie myślimy o nich w kategoriach pracy, a być może są one pracą. Co to jest praca? Gdzie ona jest, a gdzie jej nie ma? Kiedy pracuję, a kiedy nie? Już teraz coraz trudniej odpowiedzieć na te pytania.

“ **W tym momencie tak naprawdę nie wiemy, co będziemy w przyszłości traktowali jako pracę, a co jako czas wolny. Co to jest praca? Gdzie ona jest, a gdzie jej nie ma? Kiedy pracuję, a kiedy nie? Już teraz coraz trudniej odpowiedzieć na te pytania.** ”

## W jakich kategoriach powinniśmy zatem myśleć o pracy?

Sądzę, że już niebawem nie będziemy myśleli o pracy jako o zawodzie. Będą to dwie coraz bardziej rozłączne kategorie. Być może trzeba się też będzie pożegnać z podejściem, że pracuje się od godziny 9 do 17, a później ma się czas wolny. Być może nasze wynagrodzenie będzie pochodziło z innego miejsca i tytułu niż ten, który do tej pory zwykliśmy nazywać profesjonalną pracą. Wszelkie kategorie, w których rozpatrujemy dziś pracę, mogą niebawem ulec rozmyciu, zatarciu.

Zasada brzmiąca: „kształcę się, a następnie całe życie pracuję w zawodzie” traci rację bytu. Nasza rzeczywistość jest i będzie tak kompleksowa i zmienna, że prawdopodobnie wszyscy będziemy bardziej interdyscyplinarni, niż jesteśmy w stanie sobie dziś to wyobrazić. Będziemy w swoim życiu robili różne rzeczy, coraz trudniej będzie nam się utożsamiać z jedną, wyuczoną profesją. Warto się do tego przygotować mentalnie.

## O autorce

*Dr Aleksandra Przegalińska doktoryzowała się w dziedzinie filozofii sztucznej inteligencji w Zakładzie Filozofii Kultury Instytutu Filozofii UW, obecnie jest adiunktem w Center for Research on Organizations and Workplaces w Akademii Leona Koźminkiego. Aktualnie prowadzi badania w Massachusetts Institute of Technology w Bostonie. Absolwentka The New School for Social Research w Nowym Jorku, gdzie uczestniczyła w badaniach dotyczących tożsamości w rzeczywistości wirtualnej, ze szczególnym uwzględnieniem Second Life. Interesuje się rozwojem nowych technologii, zwłaszcza zaś technologii zielonej i zrównoważonej, humanoidalnej sztucznej inteligencji, robotów społecznych i technologii ubieralnych. Autorka wielu publikacji dotyczących zintegrowanych metod rozwoju jakościowego miast. Współautorka tłumaczenia książki Gordona Cullena „The consize TOWNSCAPE”.*